

10
GROSZY

NO. 1 NY CODZIENNE

10
GROSZYNASZE ABC
Drobne rzeczy...

Prof. Pruszkowski omal nie pojechał do Berlina i tylko dzięki interwencji prasy weźmie udział w posiedzeniu międzynarodowej jury. Bez rozgłosu nadanego sprawie przez prasę, nie dostałby paszportu.

Drobna rzecz? Dla jednych może, dla innych wcale nie taka znowu drobna. W każdym zaś razie — ogromnie znacząca.

Z takich bowiem „drobnych rzeczy” składa się cała nasza dzisiejszość. O innych rzeczach, t. zw. „wielkich”, mówi się czy pisze od czasu do czasu w bardzo górnym tonie — takim „od święta”. Ale nie one stanowią o charakterze życia: formują je właśnie te rzeczy drobne.

Taką rzeczą, również drobną, był np. jeszcze do niedawna nakaz objeżdżania przez samochody placu Piłsudskiego, rzekomo dla lepszego unormowania ruchu. Nakaz był bezsensowny i wszyscy nań sarkali, ale utrzymywano go szereg lat — dla „pestiżu” władzy, która go wydawała. Aż wreszcie zmienił się humor dygnitarza, czy też zmienił się dygnitarz — i nieliczne samochody nie potrzebują już objeżdżać rozległego placu.

Ile razy napotykam takie objawy życia, przypominają mi się epizody ze służby w Legionach, gdyśmy we wrześniu 1914 maszerowali z Sanoka do Nowotanie, a zaszli do... Bukowska, bo na rozdrożu kapitan skierował kompanię na fałszywą drogę.

Zaraz za rozdźwiękiem kolumna marszowa przystanęła na spoczynku, co mi pozwoliło wyjść z kieszeni dużą mapę Galicji: nawet na niej można było zorjentować się w omyłce. Stojąc więc w pierwszej czwórce, odezwałem się: „Panie kapitanie, to nie ta droga!” Zostałem jednak zwymyślany, że żołnierz ma słuchać i milczeć.

„Dla ciebie Polsko!” — mówił sobie w Bukowsku ja i moi koledzy, gdy się pokazało, że nas czeka jeszcze jedna zbędna mila marszu. Bo to się przecież tworzyła polska armia i polska dyscyplina — tworzyła w ogniu naszego młodego entuzjazmu...

Ale Polska nigdy nie była na tym nie straciła, gdybyśmy zawczasu nawrócili na właściwą drogę. A prestiż komendy? Ten właśnie wyszedł na tem najgorzej, choć intencja kapitana była wręcz przeciwna.

„Taki mydłek — kłęli legionści — jeszcze przed dwoma tygodniami był zwykłym „cywilem”, a jak to się teraz puszy, i to nawet wtedy, gdy nie ma racji...”

I otóż to: ta wielka rzecz, którą ma być nasz obecny „silny” ustrój, z takich się składa drobnych rzeczy, na nich się właśnie opiera. Silny ustrój nasz, to pretekst, aby dawać odczuć swoją władzę, ilekroć zdarzy się sposobność, a dla prestiżu nigdy nie cofać się z fałszywej drogi. Wszyscy zaś mają słuchać i milczeć. Takie jest bowiem prawo psychologiczne wojska, a wojskowe metody i wojskowi ludzie rządzą dziś wszystkim.

„Dla ciebie, Polsko?” Tak to się jeszcze mówi niekiedy, ale nikogo już ten frazes nie bierze. Każdy bowiem czuje, że Polskę czekają rzeczy wielkie, groźne, niesłychanie odpowiedzialne. Czy ma się przygotować na ich spotkanie kultem rzeczy drobnych — bezdusznego biurokratyzmu czy koszarowego „drylu”, nieboskiej władzy i wiecznego „tabu” jej nieomyślności?

Wszystko to razem bardzo mało, jeśli o pozytywną korzyść chodzi, ale bardzo dużo — jeśli o negatywne skutki.

M. Grz. k

Strzały do poselstwa polskiego
Czerwona milicja hiszpańska zaatakowała samochód Rzeczypospolitej w Madrycie

(PAT). Według otrzymanych przez Min. Spr. Zagr. wiadomości z Madrytu, w czasie walk ulicznych w nocy z dn. 23 na 24 b. m. został zaatakowany samochód Rzplitej w Madrycie, w momencie, gdy samochód ten wjeżdżał na teren poselstwa.

Do samochodu, a potem w kierunku gmachu poselstwa oddano około 30 strzałów. Napadu dokonał oddział szturmowy milicji pod dowództwem oficera lotnictwa.

Niezwykłego szczęścia przypisać należy, że nie ponieśli śmierci p. Budzinowski, attaché dla spraw handlowych, jego żona, oraz woźny poselstwa. W siedzibie poselstwa schronili się wszyscy urzędnicy, oraz wiele osób z kolonii polskiej, zamieszkających w Madrycie.

Dziś, podsekretarz stanu w M. Spr. Zagr. p. Szembek, przyjął posła hiszpańskiego w Warszawie, celem złożenia protestu w związku z napadem dokonany na reprezentację Rzplitej oraz zwrócenia uwagi na konieczność zapewnienia przez władze hiszpańskie, ochrony życia i mienia obywateli polskich, przebywających w Hiszpanii.

LONDYN, 25.7. Według otrzymanych tu wiadomości z Madrytu setki osób schroniły się w gmachu ambasady W. Brytanii, gdzie znajdują się znaczne zapasy żywności.

NARADY DYPLMATÓW
PARYŻ, 25.7. Z Madrytu donoszą: Dyplomaci akredytowani przy rządzie hiszpańskim zebra-

Rektor Pruszkowski
wyjechał do Berlina

Rektor Tadeusz Pruszkowski wyjechał wczoraj pociągiem wieczornym do Berlina na wystawę olimpijską, jako członek międzynarodowego jury, powołanego dla oceny eksponatów.

Widocznie zatem alarmy prasy, ilustrujące metody biurokratyczne przy otrzymywaniu paszportów zagranicznych poskutkowały...

Wierność Hitlerowi
przysięgali członkowie organizacji niemieckich działający na polskim Śląsku

KATOWICE, 25.7. Władze bezpieczeństwa na Śląsku, prowadząc dochodzenie przeciwko spiskowej organizacji niemieckiej N. S. D. A. B., wpadły przy tej sposobności na ślad wyrotowej działalności, uprawianej przez zdawałoby się legalne stowarzyszenie o charakterze sportowo-turystycznym.

Przypominamy przy tej okazji, iż swego czasu policja stwierdziła, że turystyczne towarzystwo „Tarnowitzer Wanderbund” w Tarnowskich Górach, prowadziło ściśle taką samą akcję wyrotową, jak organizacja N. S. D. A.

Walka z drożyzną
we Francji

PARYŻ, 26.7. Komisja, badająca sprawę cen, przygotowuje w gorączkowym tempie ustawę, mającą przeciwdziałać przy pomocy sądowych nieuzasadnionej wyższej cen produktów. Komisja otrzymała informację, że na terenie niemal całej Francji zaznaczyła się poważna wyższość cen cukru.

się w ambasadzie Chili, celem nadania się nad zarządzeniami, które mają być powzięte dla obrony korpusu dyplomatycznego. Został utworzony komitet wykonawczy korpusu dyplomatycznego, który objął ochronę budynków dyplomatycznych. Komitet wykonawczy nawiązał kontakt z dowództwem wojsk powstańczych.

Ostatnie wieści z Hiszpanii
Powrót Gil Roblera

Walki na terytorium francuskim

PARYŻ 26.7. Francuskie władze bezpieczeństwa stwierdziły, że Gil Robles wsiadł wczoraj w Boulogne sur Mer na pokład statku Avila-Star, udającego się do Ameryki południowej. Statek zainicjuje po drodze do portu w Lizbonie, przyczem nie jest wykluczone, że Gil Robles tam zostanie.

PARYŻ 26.7. Z Hendaye donoszą: Pomiędzy Ibaridem i Irunem wojska powstańcze dzieli od wojsk rządowych pas terytorium francuskiego, pokrytego lasem. Ponieważ wojska rządowe ostrzegali ten las, dowódca milicji ludowej hiszpańskiej zawiadomił władze miejscowe francuskie, że w razie ponowienia tej kanonady, milicja ludowa przekroczy terytorium francuskie, aby usunąć powstańców z zajmowanych pozycji. Dano znać o tem rządowi w Paryżu.

LONDYN, 26.7. Agencja Reutersa donosi, że krążownik „Jaime I” bombardował wczoraj dwukrotnie o godz. 6.30 i 10.30 Ceutę. Drugie bombardowanie spowodowało poważne szkody.

GIBRALTAR, 26.7. Skutkiem wydanego przez rząd brytyjski rozkazu ewakuacji, przeszło 7 tysięcy uchodźców hiszpańskich opuściło obszar, na którym zebrał się w oczekiwaniu na możliwość powrotu do Laleina. Zachodziła obawa, że wśród uchodźców wybuchną choroby epidemiczne.

BARCELONA 26.7. Liczba zabitych w Barcelonie wynosi w tej chwili, według danych oficjalnych, 310 osób. Sekcja zwłok obywatela włoskiego Jacinto Dogliotti stwierdziła, że nie został on zabity, lecz zmarł skutkiem gruźlicy.

BARCELONA, 26.7. Szef lot-

nictwa Catalane Sandino donosi, że eskadry jego bombardowały dziś w dalszym ciągu Saragossę. W okolicy miasta Caspe rozproszono oddziały powstańcze. Po zajęciu Caspe posuwają się wojska rządowe w kierunku Saragossy.

Na statku „Urugwaj” znajdują się wśród więźniów generał artylerji Legoburmo, sędzia wojskowy Bibiano i pułkownik Gimenez Arenas, wybitny uczestnik wypadków październikowych w 1934 r.

MADRYT 26.7. W Madrycie został utworzony 5-ty pułk milicji ludowej, złożonej z młodych ludzi, doskonale obeznanych z obsługą karabinów maszynowych i miotaniem granatów ręcznych. Został również utworzony batalion, składający się wyłącznie z kobiet.

Dziennik „Informaciones” donosi, że szef wojsk powstańczych w Albacete, dowódca gwardji cywilnej, Fernandez Chapuli, odebrał sobie życie w chwili wkroczenia wojsk rządowych do miasta.

„Heraldo” donosi o aresztowaniu gen. Capaz, który w swoim czasie przeprowadził pacyfikację obszaru Ifni (na połudn.-zach. wybrzeża Saahry). Aresztowanie dokonano w pokoju hotelu, którego nie opuszczał od chwili przybycia w zeszłym miesiącu do Madrytu.

Dowódca floty hiszpańskiej i minister wojny zwiedził bazę morską w porcie Cartageny, dokonując inspekcji krążownika „Jaime I”.

W Madrycie rozeszły się wiadomości, że oddziały gen. Mola miały 2 tysiące zabitych w walkach w okolicy Guadarrama.

Płk. de la Rocque wskrzesza
„Croix de Feu” pod inną nazwą

PARYŻ, 25.7. Działalność płk. de la Rocque, który na miejsce rozwiązanych Croix de Feu próbuje stworzyć nowe stronnictwo p. t. „Partia Społeczna Francuska”, doprowadza w licznych miejscowościach do starć pomiędzy uczestnikami zebrań organizacyjnych a kontrmanifestantami frontu ludowego.

W miejscowości Sartrouville w pobliżu Versalu, odbywało się zebranie organizacyjne „Croix de Feu”, którego uczestników oto-

czył trzykrotnie liczniejszy tłum zwolenników frontu ludowego. Pomimo interwencji policji i t. zw. gwardji lotnej, liczni uczestnicy zebrania organizacyjnego nowej partii zostali pobici przez przeciwników.

Jeden z uczestników zebrania, napadnięty w chwili, gdy siadał do samochodu, najechał na auto gwardji lotnej i obalił 2 stojących obok podoficerów, zabijając jednego z nich na miejscu.

Żydzi wstrzymują się
od pielgrzymek do ściany płaczu

JEROZOLIMA, 25. 7. Koło Berszeba wywiązała się między partem wojskowym a grupą uzbrojonych Arabów walka, w której trzech Arabów zostało zabitych. W pobliżu Kfarnaan patrol wojskowy zranił 1 Araba, zaś na szosie koło Petczitkwa zraniono 2 Arabów. W czasie pościgu koło miejscowości Kasanah zabito 2 Arabów.

Wskutek akcji sabotażowej wy-

koleił się pociąg towarowy koło miejscowości Raselain. W domu arabskim w Jaffie nastąpił wybuch bomby, raniąc dwie osoby. Ponadto w tym samym domu inna bomba raniła dwóch Arabów.

Obawiając się napaści, żydzi wstrzymują się od tradycyjnych pielgrzymek do Ściany Płaczu w Jerozolimie z okazji rocznicy zburzenia Jerozolimy.

Za rozszerzeniem praw Polski
w W. M. Gdańsku

W kilku miastach odbyły się manifestacyjne zgromadzenia, na których uchwalono rezolucje domagające się utrwalenia i rozszerzenia praw Polski w Gdańsku i silniejszego związania Wolnego Miasta z Rzplitą Polską.

W Gnieźnie na rynku zgromadzeni uczcili pamięć śp. gen. Orlicz-Dreszera i wysłuchali przemówień prezesa miejscowego koła L. M. i K. dr. Lauterera i sędziego Krycha.

W Częstochowie na placu min. Pierackiego zgromadziło się kilka tysięcy obywateli. Wiece zagaił wiceprezes miejscowego zarządu Ligi Morskiej i Kolonjalnej inż. Wróbel, wzywając obecnych do uczczenia 2-minutową ciszą pamięci generała Orlicz-Dreszera, przemawiali wiceprezes federacji Schmidt, adw. Choldyk przedstawiciele Z. Z. Powstańców górnośląskich i nauczycielstwa.

Sforsowanie progów Dźwiny
Niezwyczajny wyczyn
polskich harcerzy

RYGA 26. 7. W pierwszych dniach lipca wyruszyła z Drui pod komendą dr. Ludwika Kohutka wyprawa sześciu polskich harcerzy „Błękitnej jedyńki żeglarskiej”. Celem wyprawy było przepłynięcie Dźwiny na trzech żaglowych kajakach własnej roboty do Rygi, poznanie Łotwy i portu ryckiego, oraz nawiązanie kontaktu z harcerstwem na Łotwie.

Spowodowało bardzo licznych niebezpiecznych porohów, jakie znajdują się na Dźwinie w dolnym jej biegu, trasa ta jest uważana za bardzo trudną. Łotysze twierdzą, że nikt jeszcze nie przepłynął Dźwiny bez wyciągania łodzi na brzeg i przeprowadzania taboru ładem dla ominięcia groźnych kataraktów skalnych, cychających w kilku niebezpiecznych miejscach na Dźwinie.

Harcerze wileńscy dostali się w ciągu 8 dni do Rygi, przebywając wodą około 400 km. i zwyciężając wszystkie porohy, bez wynoszenia łodzi na ląd.

W Dyneburgu podejmował harcerzy polskich konsul polski oraz miejscowa Polonia. Ludność, mieszkająca nad brzegami z wielkim zainteresowaniem i gościnnością witała gości z Polski. Władze łotewskie i urzędy odnosiły się do harcerzy polskich uprzejmie, udzielając im swej pomocy. Najważniejszym wyczynem „Błękitnych harcerzy” w czasie drogi jest przepłynięcie przez jeden kajak z pełnym ekwipunkiem największego wodospadu pod Plawinas. Wyczyn ten z wielkim podziwem obserwowała miejscowa ludność, zgromadzona na wysokim brzegu.

Na pobojuwisku kanadyjskim
spotka się król angielski z prezydentem Francji

PARYŻ, 25. 7. W niedzielę odbędzie się w Vimy odsłonięcie pomnika ku czci poległych żołnierzy kanadyjskich, którzy stoczyli tam najkrwawszą swoją bitwę. Na uroczystość poświęcenia tego pomnika, która będzie manifestacją braterstwa francusko-kanadyjskiego, przybędzie oprócz kilku tysięcy kanadyjczyków z ministrami kanadyjskimi na czele — delegacja z Londynu.

Król angielski, wraz ze swoim stryjem ks. Connaught, przybywa na swoim jachcie do Calais, skąd ma się udać na pole bitwy pod Vimy, aby wziąć udział w uroczystości. Królowi towarzyszą: minister wojny Duff Cooper, mini-

ster kolonii Malcolm Mac Donald, oraz przedstawiciele dyplomatyczni dominjów brytyjskich w Londynie.

LONDYN, 25. 7. Król zrezygnował z zamiaru odbycia podróży samolotem i udaje się w obie strony pociągiem specjalnym. Prezydent Lebrun przybędzie również do Vimy.

Król Edward VIII zmienił swój pierwotny projekt udania się z Vimy przez Paryż do Cannes, gdzie miał spędzić dwa tygodnie. Król powróci do Anglii i dopiero w końcu miesiąca wyjedzie na Riwierę, skąd uda się na Korsykę i do Tunisu. Podróż króla potrwa około miesiąca.